Ner 51. Piątek 4. Marca 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 3. marca. Dnia 3. marca 1853 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowej i został rozdany XLII. zeszyt z roku 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Lwów, 23. lutego. W *Liszkowcach*, obwodu Czortkowskiego założono szkołę trywialną, a gminy Liszkowce i Trybuchowce ofiarowały na jéj wyposażenie stałą roczną kwotę 134 złr. 30 kr. m. k. w gotówce i 27 korcy, 24 garnce rozmaitego zboża.

Wspomnione gminy przyjęły oraz na siebie obowiązek wystawienia odpowiedniego budynku na szkołę, utrzymywania go, urządzenia i opalania.

Ta pożyteczna dążność ku popieraniu nauk ludu podaje się niniejszem z należytem uznaniem do wiadomości publicznéj.

Lwów, 24. lutego. Na utrzymanie nowo-założonej szkoły trywialnej w *Serafińcach*, obwodu Kołomyjskiego ofiarowała gmina tamtejsza stałą kwotę roczną 158 złr. 19 kr. m. k. w gotówce i 4 sążni słomy na opał lokalu szkolnego; gr. kat. pleban miejscowy ks. Mikołaj *Zahajkiewicz* na czas posiadania beneficium 5 złr. m. k. rocznie, a tamtejszy dzierzawca dóbr p. Paweł *Romaszkan* na czas dzierzawy 10 fur słomy na opał. Gmina obowiązała się prócz tego wystawić budynek na szkołę, utrzymywać i urządzić go własnym kosztem.

Udowodniona temi pożytecznemi czynnościami dążność ku popieraniu nauk ludu podaje się niniejszem z należytem uznaniem do wiadomości publicznéj.

Sprawy krajowe.

Depesza telegraficzna od jeneralnego adjutanta armii do wszystkich komend wojskowych i namiestników.

Jego c. k. Apost. Mość przepędził największą część dnia wczorajszego nie w łóżku, a przez całą noc miał sen spokojny i pokrzepiający. Osłabienie wzroku ustaje.

Wiédeń, 4. marca 1853, god. 7. zrana.

Wiédeń, 1. marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiédeńska* ogłasza w części urzędowej:

Postępujące szybkim krokiem wyzdrowienie Jego c. k. Apostolskiej Mości dozwala już Monarsze poświęcać Się załatwieniu najważniejszych spraw rządowych. Ze względu jednak na konieczne jeszcze szanowanie zdrowia, postanowił Jego ces. Mość aż do zupełnego wyzdrowienia dla regularnego załatwiania spraw upoważnić stryja Swego Jego cesarzew. Mość Arcyksięcia *Wilhelma* w bliżej oznaczonym Mu zakresie spraw wydawać w imieniu Jego ces. Mości rozporządzenia, które mają być uważane i wykonywane tak jak bezpośrednie postanowienia Jego Mości Cesarza.

Gazeta Wiédeńska z dnia 27. lutego 1853 zawiera następujące

Ogłoszenie.

Dnia 18. lutego 1853 popełnioną została w murach stolicy Cesarskiej zbrodnia, która niesłychana w dziejach ludów Austryi, napełnić musi pierś każdego prawego obywatela zgrozą, oburzeniem i najgłębszą boleścią. Jan *Libenyi*, urodzony w Csakvar w komitacie Stuhlweissenburg w Węgrzech dnia 8. grudnia 1831, przeto zaledwie przeszło 21 lat mający, religii katolickiej, bezżenny, krawiec z profesyi i syn Jana Libenyi, nieposzlakowanego majstra krawieckiego, właściciela domu i gruntu w Csakvar, w ciągu całego czasu węgierskiej rewolucyi używany jako krawiec wojskowy w mundurowej komisyi w Aradzie, a po złożeniu broni pod Vilagos bez zarzutu wypuszczony na wolność, wszedł już w roku 1850 w Peszcie w stosunki z robotnikami swego rzemiosła, którzy niekontenci z przytłumienia rewolucyi przez zwycięzką broń prawowitego rządu i niesprzyjając nowym politycznym i administracyjnym stosunkom królestwa Węgier, zapomocą nieustannego wzajemnego wynurzania swego złego sposobu myślenia, obudzili w umyśle inkwizyta z początku tylko ulotną myśl uwolnienia swéj ojczyzny z pod panowania Cesarskiego.

Przy tych schadzkach w warstatach, traktyerniach i kryjówkach, przychodzili robotnicy nieprzychylni nowemu stanowi rzeczy, pod niewątpliwym wpływem potajemnych wichrzycieli działających z ostrożnością i przebiegłością, zwolna do wyobrażenia, że tylko w uchyleniu najwyższej głowy państwa szukanym i znalezionym być może cel ich życzeń.

Przygotowany takiemi naukami i poduszczeniami udał się inkwizyt w miesiącu marcu 1851 do Wiédnia, szukał także i tutaj po największej części znajomości i obcowania z ludźmi równego sposobu myślenia, szczególnie z swoimi krajowcami i towarzyszami rzemiosła, z którymi przy rozmowach i schadzkach w ten sam sposób jak w Peszcie rozprawiano o domniemanem uciemiężeniu kraju przez rząd cesarski, a czytając pisma nieprzyjaźne rządowi, każde zdarzenie exploatowano na korzyść złych zamysłów.

Dopuszczano się przytem najnieprzyjaźniejszych wyrazów i obelg przeciw osobie Jego c. k. Apostolskiej Mości i wnet wyrzeczono między uczestnikami tych klubów robotniczych nadzieję, że Najjaśniejszy Pan podczas ówczesnej podróży swojej po Węgrzech i Siedmiogrodzie ulegnie pod morderczą ręką jednego z podzielających ich sposób myślenia.

Gdy po szczęśliwym powrocie Monarchy zawiedzione zostały haniebne oczekiwania, wzrastała jeszcze tem bardziej nienawiść i zaciekłość Jana Libenyi pod wpływem odbywających się zawsze jeszcze pokątnych zgromadzeń, a dawniej powzięta myśl zamordowania Jego Cesarskiej Mości wzrosła w nim w postanowienie, przyczem skazany już przemyśliwał nad sposobnością, sposobem i środkami, któremiby straszny swój zamiar z najpewniejszym skutkiem mógł wykonać.

Przed blisko dwoma miesiącami udał się do jednego z sklepów tutejszej tandyty i tam z pomiędzy kilku nożów kuchennych rozmaitej wielkości wyszukał i kupił ten nóż, który mu się zdawał najprzydatniejszym do wykonania okropnej zbrodni, potem kazał żeleść opatrzoną mocnem drewnianem trzonkiem, dziesięć i ćwierć cala długą bardzo kończystą, a przy osadzie dwa cale szeroką wyostrzyć u jednego miejskiego szlufierza na przedmieściu Leopoldstadt nakształt sztyleta nietylko z ostrej strony, ale także jéj tylec w długości pięciu cali od końca. Opatrzony w tą straszną broń, którą nosił ukrytą pod surdutem, i dowiedziawszy się już, że Jego c. k. Apostolska Mość w południowej porze przechadzać się zwykł na bastyonach miasta, czatował przez kilka tygodni na rozmaitych miejscach spaceru na osobę Najjaśniejszego Pana.

To powtarzał Libenyi według własnego zeznania z krótką przerwą przez dwanaście dni, a wyzuty z wszelkiej ludzkości umysł jego niewzdrygnął się ani razu przed straszną zbrodnią; nadszedł nakoniec nieszczęsny dzień 18. lutego 1853, między 12 a 1 godziną w południe podał mu sposobność do wykonania długo żywionego szatańskiego zamysłu.

Niejadłszy zwykłego obiadu, opuścił o dwunastej godzinie po skończonej robocie mieszkanie swego majstra na przedmieściu Leopoldstadt, udał się ztamtąd najprzód do miasta, potem na bastyony przy „Rothenthurmthor“ i ztamtąd ku bramie „Kärnthnerthor“, gdzie właśnie Jego Cesarska Mość w towarzystwie Swego fliegel-adjutanta pułkownika hrabi O'Donnell przybył na zwykłą przechadzkę i w oddaleniu blisko 60 kroków od bramy Kärnthnerthor się zatrzymał, gdzie przechylając się przez balustradę bastyonów trzy i ćwierć stóp wysoką, przypatrywał się stojącemu na dole oddziałowi nowo-przybyłych urlopników wojskowych.

W tej chwili Jan Libenyi, który wkrótce przedtem nadszedł był z przeciwnej strony i tam w oddaleniu ośmiu kroków się zatrzymał, odpiąwszy szybko wierzchnią suknię, zbliżył się z morderczem narzędziem najsamprzód ostrożnie do Najwyższej osoby Monarchy, rzucił się potem prawdziwie nakształt tygrysa jednym skokiem z narzędziem morderczem podniesionem w prawej ręce z tyłu na Jego Cesarską Mość i zadał Monarsze z całej swojej siły końcem noża tak gwałtowne pchnięcie w tylną część głowy, że się ostrze noża u końca o cal w górę zagięło.

W zamiarze zadania dalszych ciosów uświęconej głowie Jego Cesarskiej Mości, które według własnego sądowego zeznania byłby zadawał aż do spełnienia zbrodni, szczęśliwym sposobem szybko powalony został o ziemię przez pułkownika hrabię *O'Donnel*, potem przez tutejszego obywatela Józefa *Ettenreich*, a wnet za pomocą innych osób pokonany, odprowadzony został do więzienia przez przywołany patrol wojskowy.

Rozjątrzony do wściekłości, że mu się nieudało krytobójstwo, które boska ręka Opatrzności cudownym sposobem widocznie odwróciła od drogiego życia Jego c. k. Apostolskiej Mości, używał Jan Libenyi jeszcze na drodze do więzienia znaczących okrzyków dla wolnej republiki i *dla tego*, który ojczyznę swoją przez bunt i zdradę stanu w tak głębokie pogrążył cierpienia, a teraz przez nową odezwę rewolucyjną z bezpiecznej krójówki znowu usiłuje sprowadzić na kraj wszystkie okropności wojny domowej.

Gdy Jan Libenyi sądownie zeznał ten przeklęstwa godny czyn z wszystkiemi powyżej przytoczonemi szczegółami, a przytem przez liczne obszerne zeznanie świadków przy zupełnie sprawdzonej istocie czynu prawnie został przekonany, przeto wyrokiem przynależnego sądu wojennego z dnia 23. b. m. na mocy najwyższego postanowienia z dnia 26. grudnia 1851, proklamacyi względem stanu oblężenia stołecznego i rezydencyonalnego miasta Wiédnia z dnia 1. listopada 1848 i 27. lutego 1849 według postanowienia 5. artykułu wojennego w połączeniu z artykułem 61. wojskowego kodexu karnego, za zbrodnię zdrady stanu przez krytobójczy napad na Najwyższą osobę Jego c. k. Apostolskiej Mości *Franciszka Józefa pierwszego*, skazany został na śmierć na szubienicy, a wyrok ten potwierdzony przez władzę sądową i ogłoszony według przepisów na Janie Libenyi dzisiaj na przeznaczonem na to miejscu stracenia został wykonany.

Wiédeń, 26. lutego 1853.

Z wojenno-sądowej sekcyi c. k. zarządu wojskowego.

(Umowa zawarta z administracyą pocztową W. księstwa Toskańskiego.)

Wiédeń. Na mocy zawartej umowy z pocztową administracyą w wielkiem księstwie Toskańskiem ustaje już moc obowiązująca artykułów 21. i 22. odrębnej austryacko-toskańskiej umowy pocztowej, a mianowicie co do wszystkich korespondencyi między Toskanią i obcemi państwami, z tymczasowym wszakże wyjątkiem korespondencyi między Toskanią z jednej strony, z drugiej zaś między Rosyą i Królestwem Polskiem, tudzież między krajami niemieckiemi nie należącemi do niemiecko-austryackiego zjednoczenia pocztowego, z któremi postępować należy według dotychczas przyjętego trybu, a to aż do wydania dalszych w tej mierze rozporządzeń. Z korespondencyami przesełanemi za pośrednictwem poczt austryackich z Toskanii do państw obcych i odwrotnie (z wyjątkiem tylko pomienionych), postępować należy na przyszłość zupełnie w taki sam sposób, jakto już i teraz z korespondencyami Modeny, Parmy i Państwa kościelnego jest w używaniu. Szczególnie zaś znosi się przymus frankowania korespondencyi miedzy Toskanią i państwami obcemi, i można je przesełać frankowane lub wcale nie frankowane aż na miejsce przeznaczenia, jak dalece tylko korzyść ta przysłuża również i korespondencyom austryackim. *(W. Z.)*

(Prace c. k. wojskowego zakładu geograficznego.)

— Prace umiejętne c. k. wojskowego zakładu geograficznego zjednały sobie słuszne i powszechne uznanie. Byłoby to dla publiczności rzeczą zapewne ciekawą, powziąć bliższą wiadomość o działalności tego zakładu, którego prace umiejętne i artystyczne zyskały wielką wziętość i rozpowszechnienie.

	Skala.	
	Cale wiéd. = 1 sążniowi wiédeńskiemu.	W stosunku do istotnego rozmiaru.
I. Mapy specyalne.		
a) Ryte na miedzi.		
Galicya zachodnia	2400	$^{1}/_{172800}$
Salcburg i Berchtesgaden	2000	$^{1}/_{144000}$
Mapa stanowa krainy powyżej Anizy . . .	1200	$^{1}/_{86400}$
Austrya powyżej i poniżej Anizy	2000	$^{1}/_{144000}$
Tyrol z Vorarlbergiem i ksieztwem Liechtenstein	2000	$^{1}/_{144000}$
Styrya i Illirya	„	„
Morawia i Szlązk austryacki	„	„
Plan miasta Teplitz	400	$^{1}/_{28800}$
Czechy	2000	$^{1}/_{144000}$
Królestwo lombardzko-weneckie	1200	$^{1}/_{36000}$
Okolice miasta Medyolanu	694	$^{1}/_{49968}$
Księstwo Parma, Piacenza i Guastalla . .	1200	$^{1}/_{86400}$
Księstwo Modena	„	„
Departament Adygi przez Richarde de Rouvre	1600	$^{1}/_{115200}$
b) Ryte na kamieniu.		
Włochy środkowe	1200	$^{1}/_{86400}$
II. Mapy jeneralne.		
(Ryte na miedzi.)		
Galicya i Lodomerya (przez Liesganigg'a) .	4000	$^{1}/_{288000}$
Galicya zachodnia	„	„
Salzburg i Berchtesgaden	„	„
Austrya powyżej i poniżej Anizy	„	„
Tyrol i Vorarlberg z ksieztwem Liechtenstein	„	„
Styrya	„	„
Illirya	„	„
Morawia i Szlązk austryacki	„	„
Królestwo lombardzko-weneckie	„	„
Cesarstwo Austryackie (przez Fallon) . .	12000	$^{1}/_{864000}$

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

We dworze Grodowickim nie znaleźliśmy zewnątrz żadnej odmiany, wszystko stało tak jak przed siedmiu laty, tylko w dziedzińcu było teraz cokolwiek więcej ruchu i hałasu, z czegośmy wnosili, że już żałoba po nieboszczyku minęła i już musi tu być jakaś robota i gospodarstwo. I znowu tak samo pan poszedł na górę, ja z panem, ja zostałem w antykamerze a pan wszedł do komnaty, i znowu tak samo wyszła przeciwko niemu pani Starościna, w długiej, czarnej sukni, dość ponura i smutna. I tylko ta jedna była w tej komnacie odmiana, że w onym kącie przy krześle nie bawiło się już dwoje małych dziateczek, jeno teraz na krześle siedziała panna słuszna i bardzo piękna i coś haftowała przy krosnach, a przy niej o framugę od okna ramieniem oparty i smutnem okiem w kwiaty haftujące się patrzący, stał piękny jasnowłosy młodzieniec, w granatowym kontuszu, w popielatym żupanie, w butach czerwonych i z karabelą u boku. Panna wtenczas miała lat siedmnaście a młodzieniec dwadzieścia i tak jakoś dziwnie wyglądali oboje, że ktoby jeno raz był rzucił okiem na nich, ten by jeszcze prędzej od nich odwrócił to oko, ażeby, kiedy wzrok obcy ujrzą, nie odskoczyli od siebie, pięknych, zamyślonych swych twarzy nagłym oblewając rumieńcem.

Ale mój pan nie zważał na to. On się witał ze Starościną, mówiąc jej komplimenta od siebie i powtarzając pana Marszałka ukłony.

— Cieszę się bardzo z tego, — mówił mój pan, stojąc jeszcze na środku i lewą rękę opierając o głownię pałasza a w prawej trzymając czapkę czworograniastą, czerwoną, — cieszę się bardzo, że po siedmioletnim przeciągu czasu zastaję panią Starościnę dobrodziejkę w dobrem zdrowiu i dobrej doli i nie wątpię, że tą pocieszającą wiadomością, a prześlę ją zaraz dnia jutrzejszego, sprawię i JW. Marszałkowi nie małe ukontentowanie; bo trzeba Waszmość pani to wiedzieć, że tego godnego pana a mego najznaczniejszego dobrodzieja nic nie obchodzi tak zbliska, jak zdrowie i powodzenie jego dawnych sług i przyjaciół.

— Dziękuję panu Staroście z całego serca, — rzekła na to pani Starościna z ukłonem, — żeś tak jest łaskaw na niegodną sługę swoją, jakoż jeżelim sobie na to u niego zasłużyła, proszę, iżbyś pan Starosta dobrodziej w tym liście, który pisać będziesz, oświadczył JW. Marszałkowi moje najuniżeńsze dzięki za jego łaski i pamięć o mnie, proszę oraz wyrazić to zapewnienie, iż wdzięczność którą winna jestem jemu, nie tylko nieskażoną chować będę do zgonu w sercu mojem, ale uczynię ją pierwszym artykułem ostatniej woli mojej i nakażę, ażeby jeszcze dzieci mych dzieci równo z pacierzem wrażali ją w pamięć swych wnuków.

Pokłonił się za to mój pan i znowu za sentyment sentymentem odpowiedział w swojem i pana Marszałka imieniu, poczem państwo usiedli i długą wiedli ze sobą rozmowę o zmianie różnych losów, o ukraińskiej wojnie, o nieboszczyku panu Rumbergu i Starostwie Samborskiem. A była to rozmowa piękna i stateczna, bo pani ta miała rozum i wielką rzeczy światowych znajomość. Aż po tem wszystkiem pan oglądnąwszy się po za siebie i ujrzawszy onych dwoje młodzieży w framudze, spojrzał na pannę, zatrzymał się chwilę a potem spytał:

— Któż jest ta piękna panienka?

— Nie poznajesz ją pan Starosta dobrodziej? — odpowiedziała na to pani Starościna, — przecież to moja córka, ona malutka dziecina, którą Waszmość widziałeś tu za swoją pierwszą bytnością.

— Ah, ah! — rzecze pan na to, — toż-to córeczka Jejmości? — A potem wstawszy i przystąpiwszy do także już powstającej panienki, rzekł po kawalersku: — Moja mościa panno! Za niepospolite szczęście sobie to mam, a razem i nieporównaną uciechę, że oną maluczką dziecinkę, którą niedawno piastowałem na moich rękach, widzę teraz już panną tak wdzięczną i nadobną, że

	Cale wiéd. = 1 sążniowi wiedeńskiemu.	W stosunku do istotnego rozmiaru.
Turcya europejska	8000	$^1/_{573000}$
Azya mała	„	$^1/_{2810000}$
Europa (przez Sorriot'a) 1 cal = 5 milom niem., tudzież mapa do przeglądu służąca	„	„
Mapa administracyjna królestwa włoskiego .	6944	$^1/_{499468}$
„ „ „ iliryjskiego	„	„
Królestwo Etruryi i księstwo Lukka . . .	2778	$^1/_{200000}$
Włochy górne (podług Bacler d'Albe) . .	13889	$^1/_{1000008}$
Mapa poczt i gościńców wojskowych we Włoszech, tudzież różne części krajów przyległych	25833	$^1/_{1859976}$
Mapa gościńców Alp zachodnich (razem z mapą uzupełniającą)	10000	$^1/_{720000}$

III. Mapy morskie.

(Ryte na miedzi.)

Atlas morza adryatyckiego, a mianowicie:		
a) Nawigacyjna mapa specyalna	2480	$^1/_{174980}$
b) Widoki portów morskich	„	„
c) Mapa do przeglądu hydrograficznego .	6944	$^1/_{499948}$

(Lit. kor. austr.)

(Kurs wiedeński z 3. marca.)

Obligacye długu państwa 5% $94^7/_{16}$; $4^1/_2$% 85; 4% $75^1/_2$; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 $139^3/_8$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1402. Akcye kolei półn. 2360. Glognickiej kolei żelaznej $787^1/_2$. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 766. Lloyd —.

Hiszpania.

(Uchwała w zgromadzeniu narodowem republiki Ecuador. — Przygotowania do podróży na około świata. — Rozporządzenie jeneralnego kapitana.)

Madryt, 13. lutego. Zebrane w Guayaquil zgromadzenie narodowe republiki Ecuador uchwaliło wydalenie księży Jezuitów z kraju. Konzul hiszpański, Don Julian Broguer de la Paz, odwoławszy się do konstytucyi krajowej i zawartych z Hiszpanią traktatów, wyjednał u rządu tamtejszego, że środek pomieniony na hiszpańskich Jezuitów rozciągać się nie będzie.

— W Kadyksie uzbrajają trzy okręta wojenne przeznaczone do odbycia podróży około świata pod wodzą Don Jose Maria Alcon. Młody książę Tarancon, syn królowej Krystyny, należy także do tej wyprawy.

— Jeneralny kapitan, książę Castroterrenno, wydał jako komendant połączonych teraz obydwóch korpusów straży przybocznej JM. królowej rozporządzenie, w którem straży tej zaleca zachowanie ścisłej karności i wskazuje na zaszczytne jej stanowisko. Oficerowie dawnej gwardyi helebardników wyprawili przed kilkoma dniami nowym kolegom swoim ucztę świetną pod przewodnictwem jenerałów Sanz i Mendinueta, przyczem wznoszono toasty za zdrowie JJ. MM. króla i królowej, tudzież naczelnika gwardyi, a muzyka helebardników przygrywała. *(W. Z.)*

(Wiadomości bieżące z Madrytu.)

Madryt, 12. lutego. Rzeczą jest prawdopodobną, że przy zagajeniu Kortezów nie będzie mowy od tronu. Prezydent rady ministeryalnej ogłosi w imieniu królowej i w zwykłej formie zagajenie sesyi prawodawczej na rok 1853. Upewniają, że ministeryum pracuje gorliwie nad nową ustawą wyborczą, która ma być przedłożona Kortezom.

Ostatnie doniesienia z wyspy Kuby z dnia 11. stycznia opiewają bardzo pomyślnie.

W ostatnich dwóch dniach skonfiskowano prawie wszystkie dzienniki. *(W. Z.)*

Włochy.

(Uznania godne umiarkowanie mieszkańców W. księztwa Toskańskiego.)

Z Florencyi donoszą pod dniem 15. do Turyńskiego dziennika „Parlamento“: „Rozwaga i umiarkowanie Toskańczyków zachowały miasto od wielkiego nieszczęścia, bo we czwartek przed samym wielkim postem przybyli tutaj emisaryusze Mazziniego w zamiarze wywołania rozruchu, który równocześnie z Medyolańskim miał nastąpić. Osoby, do których w tej mierze się udano, nie dały się zbałamucić, chociaż emisaryusze liczne posiłki i spieszną pomoc przyrzekali.“ *(Pr. Ztg.)*

Niemce.

(Gratulacya mieszkańców miasta Lipska względem szczęśliwego ocalenia Cesarza Austryi.)

Lipsk, 22. lutego. Wielu z najznakomitszych mieszkańców miasta tutejszego złożyło rezydującemu tu c. k. konzulowi jeneralnemu wyrazy życzliwości względem szczęśliwie odwróconego zamachu na życie JM. Cesarza *Franciszka Józefa*, objawiając w ten sposób uczucia i powszechny udział Saksonii radującej się z odwrócenia wielkiego niebezpieczeństwa od sprzyjaźnionego kraju ościennego. Również i dla właściwych sprawców zaburzeń w Medyolanie jest jeden tylko głos pogardy, a osławieni przywodźcy partyi rewolucyjnej Włoch i Węgier sprawili to sami własnemi proklamacyami że nawet dawniejsi ich zaślepieni stronnicy poznali się na tych niegodziwych planach. *(W. Z.)*

(Kurs gieldy berlińskiej z 28. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101^1/_4$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $102^1/_2$. $4^1/_2$% z r. 1852 $102^5/_8$. Obligacye długu państwa $92^3/_4$. Akcye bank. $108^1/_2$ l. Pol. listy zastawne —; nowe $97^3/_4$; Pol. 500 l. $92^3/_4$; 300 l. —. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^3/_4$. Austr. banknoty. $92^1/_3$.

---

jak mnie Bóg miły, drugiej takiej nie łatwo-by mi sobie przypomnieć. Ale zarazem mam i tę śmiałość zapytać Waćpannę, czy mnie sobie nic a nic nie przypominasz?

— Napróżno się silę, — odpowiedziała półgłosem panienka, — ale nie mogę sobie przypomnieć.

— Otóż to jest! — rzekł na to Starosta, obracając się do matki, — pierwszy raz się może wydarza na świecie, że panna tego, któremu sama dała słowo, nie może poznać oblubieńca.

Na to młodzieniec ów zbladł i pewno nieświadomie rękę położył na szabli, a pan mój dalej:

— Więc panna nic a nic nie pamiętasz?

— Nic, — odpowiedziała panna spoglądając na matkę.

— Otóż ja Waćpannie przypomnę; — rzekł pan na to i opowiedział cały ów żart, który się tu dział przed siedmią laty, a opowiedziawszy go, zakończył temi słowy: — Ale ja nie będę tak srogi, abym się koniecznie dotrzymania onego słowa domagał. Nie miał-bym też podobno sumienia w takim razie, bo cóż mi to za oblubieniec, który już niebawem ze czterdziestu wyświęci, czuprynę już dzisiaj ma tędy owędy przyprószoną i codzień do źwierciadła zagląda, rychło cała zsiwieje?

— A! protestuję się przeciw temu, — rzekła na to sama pani, — ani jednego włoska siwego nie widzę na głowie Waszmość pana, chociaż oczy mam wcale dobre.

— Nie masz jeszcze? ale niebawem będzie, — odpowiedział pan i znowu zapytał: — Któż zaś jest ten piękny kawaler? pewno brat albo krewny?

— Nie, rzekła pani Starościna, — to jest pan Michał Strzelecki, Sędzic Przemyski, nasz sąsiad z Słochini.

Pan Michał stanąwszy bliżej nisko się ukłonił, a mój pan odpowiedział:

— Bardzo się cieszę z poznania Waszmości, ale cieszył-bym się jeszcze więcej, gdybym miał kiedy ten zaszczyt służyć z nim w jednej chorągwi. Ej! takich-to takich! którzy jeszcze wąsa nie zakręcają za ucho, którzy w mądrej głowie nie przeważają komendy, którym do obozu żona nieposyła liścików, u których więcej wart koń dobry i szabla niż tysiąc kóp zboża, albo sto wołów tucznych, — takich mi dajcie choć z kilka tysięcy, a wtedy każcie bić na co chcecie!

Tak żart dawny na nowo w żart obróciwszy i zagadawszy go mądrze, bawił mój pan jeszcze jaką chwilę, rozmawiając o tem i owem, poczem powtórzywszy jeszcze raz komplimenta i nawzajem je odebrawszy, odjechał do Sambora.

Z początku miał pan wielką na tem nowem Starostwie robotę. Bo gdzież to panie, tyle wsi objechać, tyle folwarków obejrzeć, tyle żup solnych oglądnąć, tyle dawnych rachunków przedrabować, o każdą rzecz najdrobniejszą się rozpytać, co złego odsunąć i nowe natomiast wymyślić, sługi jedne pooddalać, drugie poprzyjmować, trzecie gdzieś na gracyi osadzić i wszystko jakoś tak wziąść w swoje ręce, żeby rozkaz szedł po rozkazie, robota po robocie, jako się to dzieje w chorągwi lub w regimencie! O! wielka to było praca dla mego pana! Aż mi żal było nieboraka, jako codzień równo ze świtem już na koniu, albo na wózku, po południu po kilka godzin słuchać musi raportów i suplik, że aż ja się bywało nieraz zapocę od samego drzwi otwierania i zamykania, a codzień wieczór gdy do stolika zasiądzie, to nieraz dobrze już kury pieją a on jeszcze siedzi i pisze. Kiedy ta praca taka była, nieraz bywało, kiedy się spać kładzie na parę godzin, wzdycha nieborak, że aż mnie litość bierze i powtarza sobie pod nosem:

— Oto mnie złapał pan Mniszech! niech mu Bóg tego nie pamięta. Gdybym był wiedział, że to taki pług to Starostwo, to ani za buławę polną bym się go był nie imał. A to to tu rok postarostować, a dalej jeno sobie kazać trumnę strugać i murować grobowiec! ani się wcale temu nie dziwuję, że już dwie wdowy Starościny tu siedzi, gdybym miał żonę, siadła-by niebawem i trzecia.

Ale z tem wszystkiem nie było z tem tak bardzo źle, jak się panu zdawało; ledwie bowiem trzy miesiące minęło, już i robota ustawać poczęła, a do czterech, do pięciu, pan już ledwie co dwa tygodnie miał gdzie wyjechać, a wieczorami zasiadał bywało z Misyonarzami i po całych godzinach z nimi rozmawia; — bośmy znowu mieszkali w klasztorze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 25. lutego. Biskup z Chartres oświadczył się także w piśmie ogłoszonem przeciw tendencyi dziennika *Univers.*

Jutro ma być przedłożony ciału ustawodawczemu projekt do ustawy względem sądów przysięgłych.

Turyn, 25. lutego. Jej Mość królowa przybyła tu wczoraj wieczór z Botzen. Izba deputowanych zajmuje się ciągle jeszcze budżetem wydatków.

Nizza, 23. lutego. Francuską flotę składającą się z dziewięciu okrętów widziano ztąd o trzy mile.

Genua, 25. lutego. Autentyczność proklamacyi Mazziniego jest dowiedziona. Napisał on z ukrycia swego do redakcyi dziennika „Italia e popolo" z oświadczeniem, że bierze na siebie odpowiedzialność za własnoręcznie skréślone pismo wspomnione i zapewnia, że mimo krwawej katastrofy w Medyolanie nie czuje żadnych wyrzutów sumienia. *(L.k.a.)*

Wiadomości handlowe.

(Sprawozdanie handlowe o galicyjskich surowych produktach.)

Lwów, w końcu lutego 1853. Stagnacya w handlu produktami krajowemi, na którąśmy się uskarżali w ostatnich naszych doniesieniach w miesiącu styczniu, powiększyła się niestety jeszcze bardziej w tym miesiącu. Tylko zboża, zwłaszcza żyta i pszenicy przychodzą częstsze dostawy ze wschodu dla obwodów zachodnich. Na potrzebę stolicy sprowadzono z Brodów także znaczną ilość mąki rosyjskiej.

Cerealia notują *według gatunku.* Korzec pszenicy po 6—7½ złr., żyta 5—6¼ złr., jęczmienia 4¼—5½ złr., hreczki — —, owsa 3—3¼ złr., jagieł — —, grochu 6½—7 złr., fasoli 7¼—8¼ złr., kukurudzy — —, krup hreczanych 8—9 złr.

Handel *okowita* w porównaniu z przeszłym miesiącem był mniejszy, dlatego też spadły ceny o 1—2 kr. na garncu. Notują garniec 30stopniowej okowity po 54—55 kr., z drugiej ręki 56—58 kr. Te ceny jednak podobno się utrzymają, bo inaczej wielu producentów musiałoby zastanowić swoje gorzelnie, gdyż mniejsza cena nie pokryłaby kosztów produkcyi.

Miód z woszczynami (cetnar po 17½—18 złr., żółtej patoki 15—15½ złr., tureckiej białej patoki 16—17 złr.) nieznajduje kupca, a to z przyczyny niepomyślnych doniesień z Węgier. Zasoby na targowicy są znaczne.

Wosk przedni jasno żółty, cetnar po 100—101 złr., wosk wiejski cetnar po 95—96 złr.

Łój, przy zmniejszonych zasobach miał także odbyt słaby, i dają po następujących cenach:

Cetnar ziarnistego Lwowskiego łoju po 28½—29 złr., rosyjskiego w beczkach 27½—27¾ złr., owczego łoju w wantuchach 27½—28 złr., cetnar łoju na mydło 25—26¼ złr.

Smalec do potraw cetnar po 23—23½ złr., na mydło 22—22¼ złr.

Koniczyna według gatunku, korzec po 28—34 złr.

Rzepak przedni, korzec po 8—9 złr., pośledni 6—7 złr.

Kopr najprzedniejszy zielony, cetnar po 10—11½ złr., pośledni 9—9½ złr.

Kminek czysty, cetnar po 12—12½ złr.

Konopie jasne mieszane według gatunku cetnar po 15—18 złr., ordynaryjne 12—14 złr.

Olej lniany, cetnar po 24—24½ złr.

Potaż, jak zasoby miejscowe, tak też dowozy tego artykułu są małe, a jednak handel nim jest zatamowany, i ceny nie mogą się podnieść, i owszem skłaniają się ku spadnięciu. Cetnar Bukowińskiego potażu z drzewa po 9½—10 złr., białego w przednim gatunku 10—11½ złr., błękitnego w poślednim gatunku 9—9¼ złr. Cetnar potażu ze słomy jasno-błękitny w przednim gatunku 7½—7¾ złr., w poślednim gatunku 6¾—7¼ złr.

Wełna na krajki czarna, cetnar 26—28 złr., szara 23—24.

Ceny frachtowe według różnicy towarów i artykułów: Ze Lwowa do Wiédnia cetnar 2⅘—3 złr.; do Pragi 3¼—3½ złr.; do Berna 2¼—2½ złr.; do Ołomuńca 2—2¼ złr.; do Biały 1½—1⅔ złr.; do Lipnika 2 złr.; do Opawy 2—2¼ złr.; do Wrocławia 2¼—2⅓ złr.; do Pesztu 3⅕ złr.; do Krakowa 1¼—1½ złr.; do Tarnowa 1¼ złr.; do Rzeszowa 1¼—1½ złr.; do Jarosławia 1 złr.; do Brodów ⅔ złr.; do Tarnopola ⅔—¾ złr.; do Stanisławowa 1—1⅙ złr.; do Czerniowiec 1½—1⅔ złr.; do Synoutza 1¼—1½ złr.

Według notowania miejskiego handlowego gremium w Gazecie Lwowskiej kupowano dnia 1. lutego rosyjskie ruble śrebrne po 1 złr. 45 kr., a sprzedawano po 1 złr. 46 kr., rosyjskie półimperyały kupowano po 9 złr. 3 kr., a sprzedawano po 9 złr. 7 kr.

Z końcem miesiąca notowano ruble śrebrne po 1 złr. 46½ kr. — 1 złr. 47 kr., półimperyały po 9 złr. 10 kr. — 9 złr. 13 kr.

Kurs tej monety w miesiącu lutym był prawie stały i chwiał się tylko w namienionych tutaj granicach.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 2. marca. Dziś sprzedawano na naszym targu korzec pszenicy po 18r.30k.; żyta 14r.57k.; jęczmienia 12r.3k.; owsa 8r. 23k.; hreczki 12r.; kartofli 8r.21k.; — cetnar siana po 1r.44k., okłotów po 1r.22k.; — za sąg drzewa bukowego płacono 25r., sosnowego 22r.; — za kwartę krup pszennych 21k., jęczmiennych 11k., jaglanych 19k., hreczanych 13k., mąki pszennej 13k., żytnej 11k.; — piwa 10k.; wódki przedniej 52½k., szumówki 45k.; — funt masła kosztował 1r.; łoju 18k.; mięsa wołowego 13¾k. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

Rzeszów, 23. lutego. Według doniesień handlowych podajemy przeciętne ceny zboża i innych foraliów, jakie były w pierwszych dwóch tygodniach bieżącego miesiąca na targach w Rzeszowie, Przeworsku, Leżajsku i Rudniku — korzec pszenicy 9r.31k. —9r.10k.—9r.16k.—9r.; żyta 7r. 8k.—6r. 38k.—7r.20k.—6r. 36k.; jęczmienia 6r.24k.—6r.7k.—6r.41k.—5r.36k.; owsa 4r.2k.—3r.52k. —4r.—3r.12k.; hreczki 6r.—5r.48k.—6r.34k.—4r.48k.; grochu 9r. 36k.—0—0—8r.48k.; bobu i nasienia konopianego w Rzeszowie 12r. i 4r.; ziemniaków 3r.12k.—3r.12k.—2r.24k.—2r. Cetnar siana 3r. 12k.—3r.12k.—2r.24k.—2r. Sąg drzewa twardego 6r.30k.—8r.30k. —6r.32k.—3r., miękkiego 5r.18k.—7r.12k.—5r.—2r.30k. Funt mięsa wołowego 4¼k.—4k.—3⅗k.—3k. Garniec okowity 2r.—1r.56k. —2r.1k.—1r.36k. m. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 3. marca.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	8	5	11
Dukat cesarski	„ „	5	13	5	17
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	5	9	7
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	45½	1	46
Talar pruski	„ „	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	18	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	93	9	93	18

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 3. marca 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	93	15
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	93	45

(Kurs wekslowy wiédeński z 3. marca.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 109½ l. uso. Frankfurt 108¾ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 162 l. 2. m. Liwurna 108 p. 2. m. Londyn 10.40. l. 3. m. Medyolan 109¼. Marsylia 129¼ l. Paryż 129¼ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94¹¹⁄₁₆, lit. B. 103. Pożyczka z roku 1852 94⁷⁄₁₆. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 1. marca o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 15¼. Ces. dukatów obrączkowych agio 14¾. Ros. imperyały 8.56. Srebra agio 9¼ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. marca.

Hr. Baworowski Wiktor, z Krakowa. — Hr. Dzieduszycki Tytus, z Tarnopola. — Hr. Łoś August, z Werchraty. — PP. Cielecki Alfred, z Porchowy. — Gniewosz Alex., z Trzeziańca.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 3. marca.

Hr. Parys Adam, do Koronicy. — Hr. Dzieduszycki Edward, do Derewacza. — Hr. Fredro Henryk, do Krakowa. — JE. Hr. Mier Felix, do Krakowa. — PP. Skrzyński Wład., do Krakowa. — Kinthal de Kin Herman, c. k. major, do Stryja.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 3. marca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 7 16	+ 3,5°	+ 3,5°	północny₀	pochm. mgła i śnieg
2 god. pop.	27 8 03	+ 3,5°	+ 2°	„	„
10 god. wic.	27 8 60	+ 2°		półn.-zachod.₁	„ w nocy śnieg

T E A T R.

Dziś: komedya polska: „**Recepta na złośnicę.**"

Jutro: dnia 5go marca po trzeci raz:

„**Prorok.**"

Wielka opera niem. w 5. aktach, z francus. Eugen. Scribego, z muzyką Giacomo Mayerbeera.

W niedzielę: Na korzyść Ubogich i zakładu wychowawczego Siérot: „**Koncert połączony z grą fantową.**"

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* Z c. k. galic. drukarni rządowej.